

Ignacy Zarębski (1905–1974)

Ignacy Zarębski urodził się 5 listopada 1905 roku w Głogowie Małopolskim (powiat rzeszowski) w rodzinie Józefa i Marii z Mazanków. Uczęszczał najpierw do gimnazjum klasycznego w Rzeszowie, później do prywatnego gimnazjum w Krakowie, w którym w 1925 roku zdał maturę¹. W roku akademickim 1926/1927 rozpoczął studia na Wydziale Historyczno-Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Magisterium z historii otrzymał w 1930 roku². Studiował pod kierunkiem Stanisława Kota historię kultury. Należał do bardzo aktywnych członków Zarządu Koła Historyków Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego³. Warto wspomnieć, że już w 1913 roku podjęto starania o powołanie Katedry Historii Kultury na Uniwersytecie Jagiellońskim. Do jej powstania doszło jednak dopiero w 1918 roku, kierownikiem został wówczas Jan Ptaśnik, a po jego odejściu do Lwowa – S. Kot, któremu udało się stworzyć „szkołę” badaczy dziejów oświaty. Jego uczniowie kontynuowali dzieło mistrza mimo likwidacji katedry w 1934 roku. Wśród nich znajdujemy tak wybitne nazwiska, jak (poza wspomnianym I. Zarębskim) Henryk Barycz, Stanisław Bodniak, Jerzy Zathey, Stanisław Bednarski i Stanisław Szczotka⁴.

Po ukończeniu studiów I. Zarębski odbył praktykę w Bibliotece Jagiellońskiej, miał wyjechać do British Museum, ale nie udało się tego planu zrealizować. Podjął pracę w charakterze nauczyciela prywatnego w Grabownicy Starzeńskiej oraz jako kontraktowy nauczyciel historii, języka polskiego i łaciny w szkołach średnich Krakowa. W 1934 roku zdał egzamin na nauczyciela szkół średnich, a od 1936 roku aż do wybuchu drugiej wojny światowej pracował jako etatowy nauczyciel historii w Państwowym Gimnazjum i Liceum w Solcu nad Wisłą⁵.

¹ Z. Ruta, Ignacy Zarębski (5. XI 1905–18. VII 1974), SH 18, 1975, z. 1, s. 161; Cz. Majorek, Ignacy Zarębski (1905–1974), Przegląd Historyczno-Oświatowy 18, 1975, nr 2, s. 263; W. Szelińska, Ignacy Zarębski 1905–1974, KHNiT 20, 1975, nr 2, s. 333.

² Z. Ruta, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 161; Cz. Majorek, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 263; H. Winnicka, Zarębski Ignacy, w: Słownik historyków polskich, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 575.

³ W. Marmon, Krakowskie środowisko historyczne w latach 1918–1939, Kraków 1995, s. 33.

⁴ Tamże, s. 20; H. Barycz, Historia kultury, nauki, oświaty i wychowania w Uniwersytecie Jagiellońskim, w: Studia z dziejów Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ, red. S. Mikucki, ZNUJ, 1939 (1967), s. 201, 207, 211 nn.

⁵ Z. Ruta, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 161; W. Szelińska, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 333; Cz. Majorek, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 263; H. Winnicka, Zarębski Ignacy (jak w przyp. 2), s. 575; W. Marmon, Krakowskie środowisko historyczne (jak w przyp. 1), s. 104; J. Garbacik, Oddział krakowski (1913–1956) (wkład w 70-letni dorobek PTH), w: Polskie Towarzystwo Historyczne

W 1937 roku I. Zarębski obronił niezwykle cenną rozprawę doktorską pisaną pod kierunkiem S. Kota⁶, która ukazała się w 1939 roku⁷. Jej autor odbył również kilkumiesięczną praktykę w Wydawnictwie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, po czym zaproponowano mu kierowanie Oddziałem Ossolineum w Krakowie z angażem od 1 września 1939 roku⁸. Wybuch wojny w niwecz obrócił wszelkie plany. Za kolportowanie książek w ramach tajnego nauczania został I. Zarębski aresztowany przez gestapo w lutym 1941 roku i osadzony na Montelupich⁹. Powierzoną mu w 1939 roku placówkę mógł objąć dopiero w maju 1945 roku, wówczas zaczął także organizować Oddział Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych, którego objął kierownictwo. Został za to odznaczony w 1948 roku Złotym Krzyżem Zasługi¹⁰.

Od 1951 roku I. Zarębski zaczął pracę w krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej, która powstała w 1946 roku, od razu stając się opiekunem Koła Historyków¹¹. W roku akademickim 1952/1953 powstały tu dwie katedry: Historii Polski i Historii Powszechnej, ale druga pozostawała nieobsadzona, ponieważ brakowało samodzielnego pracownika naukowego. Ignacy Zarębski pracował w Katedrze Historii Polski, którą kierował Józef Garbacik. Gdy w 1955 roku Zarębski został docentem, mogły już funkcjonować dwie katedry. Przejął on wówczas kierownictwo Katedry Historii Polski. W 1971 roku powołano do życia Instytut Historii, zastępując katedry zakładami. Zakładem Historii Oświaty i Wychowania kierował I. Zarębski, który od 1964 roku był profesorem nadzwyczajnym. W latach 1952–1956 sprawował funkcję prodziekana, w latach 1956–1959 dziekana, kierował również uczelnianą organizacją Związku Nauczycielstwa Polskiego¹². Wypromował pięciu doktorów i około stu magistrów¹³. Od 1953 roku współpracował z Zespołem Odrodzenia Komitetu Historii

1886–1956. Księga pamiątkowa z okazji Zjazdu Jubileuszowego PTH w Warszawie 19–21. X 1956, red. S. Herbst, I. Pietrzak-Pawłowska, Warszawa 1958, s. 198, tu z niedwuznaczną sugestią, że wyjazd wielu absolwentów historii poza Kraków (m.in. I. Zarębski, A. Przyboś, J. Garbacik) był spowodowany sytuacją polityczną lat trzydziestych.

⁶ Jemu też składał podziękowania w drukowanej pracy „za kierownictwo i użyczenie swych materiałów”, dodając, że rozprawa powstała w „b. Seminarium historii kultury polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego”, zob. I. Zarębski, *Stosunki Eneasa Sylwiusza z Polską i Polakami*, Kraków 1939 [Rozprawy PAU, Wyd. Hist.-Filozof., ser. 2, t. 45 [og. zb. t. 70], nr 4], s. 1, przyp. 1, s. 99, przyp. 2. Zapewne tylko dzięki dalekiemu skojarzeniu Antoni Gąsiorowski (*Polskie badania nad późnym średniowieczem w latach 1937–1986*, KH 94, 1987, s. 68) sytuuje I. Zarębskiego w gronie uczniów Romana Grodeckiego, Jana Dąbrowskiego i Władysława Semkowicza.

⁷ Zob. wyżej, przyp. poprzedni tej pracy.

⁸ Z. Ruta, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 161; H. Barycz, *Historia kultury* (jak w przyp. 4), s. 213, 221; H. Winnicka, *Zarębski Ignacy* (jak w przyp. 2), s. 575.

⁹ Z. Ruta, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 161; W. Szelińska, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 333.

¹⁰ Z. Ruta, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 161; W. Szelińska, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 334; Cz. Majorek, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 263 n.

¹¹ M. Gadocha, *Początki studiów historycznych w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, w: Krakowskie środowisko historyczne XV–XX w. Ludzie – idee – dzieła*, red. T. Gąsowski, J. Smółucha, Kraków 2018, s. 429, 433, przyp. 19.

¹² Tamże, s. 435, 438; Z. Ruta, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 161 n.; W. Szelińska, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 334; Cz. Majorek, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 264.

¹³ Cz. Majorek, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 267.

Nauki i Techniki PAN, po dziesięciu latach został członkiem Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN w Warszawie¹⁴.

W styczniu 1959 roku I. Zarębski został wicedyrektorem Biblioteki Jagiellońskiej do spraw nauki, zbiorów specjalnych i wydawnictw. W latach 1960–1966 pełnił funkcję redaktora „Biuletynu Biblioteki Jagiellońskiej” (od 2. numeru rocznika 12, do rocznika 18)¹⁵. Nic więc dziwnego, że zredagował tom *Historia Biblioteki Jagiellońskiej*¹⁶. W 1959 roku historyk nie tylko objął nową funkcję, ale jednocześnie dostąpił innego rodzaju „zaszczytu”. Wraz z Henrykiem Baryczem, Janem Hulewiczem i Adamem Vetulanim znalazł się w gronie uczonych, wobec których podjęto działania pod kryptonimem „Wenecja”. Zarzucano im, że pod pretekstem kontaktów naukowych z zagranicą utrzymywali stosunki z emigracyjnym „centralnym aktywem PSL”, co miało oznaczać prowadzenie wrogiej działalności wymierzonej w PRL. Ta zaś mogła się skończyć postawieniem zarzutu szpiegostwa. Najbardziej narażonym i najbardziej ściśle inwigilowanym okazał się H. Barycz, który przed wojną był asystentem S. Kota¹⁷. Nieco później rozszerzono krąg podejrzanych o m.in. J. Zathęya, L. Ehrlicha, Karola Estreichera, Romana Ingardena, Henryka Wereszyckiego, Stanisława Pigonia i A. Krzyżanowskiego. W 1962 roku odnotowywano, że H. Barycz nie utrzymuje kontaktów z doc. Zarębskim „ze względu na nieporozumienia wynikłe na tle naukowym”, ale systematycznie kontaktuje się z A. Vetulanim i J. Hulewiczem. Dopiero w styczniu 1965 roku H. Baryczem i I. Zarębskim przestał interesować się Wydział III SB, przekazano ich IV Wydziałowi, który zajmował się „zwyczajną” inwigilacją Uniwersytetu Jagiellońskiego¹⁸.

Ignacy Zarębski był czynnym członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego. W latach 1962–1971 pełnił funkcje wiceprezesa i prezesa Oddziału PTH w Krakowie¹⁹. W latach 1969–1971 był wiceprezesem (jednym z siedmiu) Zarządu Głównego PTH, prezesem był wówczas Stanisław Herbst²⁰. W 1956 roku I. Zarębski brał udział w zebraniu krakowskiego Zarządu Oddziału PTH dotyczącym organizacji VIII Powszechnego

¹⁴ Z. Ruta, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 162; Cz. Majorek, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 265.

¹⁵ Z. Ruta, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 162 n; W. Szelińska, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 334; H. Winnicka, Zarębski Ignacy (jak w przyp. 1), s. 576; J. Garbacik, Rozwój mediewistyki w Uniwersytecie Jagiellońskim, [w:] Studia z dziejów Wydziału Filozoficzno-Historycznego (jak w przyp. 4), s. 88.

¹⁶ *Historia Biblioteki Jagiellońskiej*, t. 1: 1364–1775, red. I. Zarębski, Kraków 1966. Kolejny tom ukazał się dopiero, co ma swoją wymowę, po półwieczu, zob. *Historia Biblioteki Jagiellońskiej*, t. 2: 1775–1918, red. P. Lechowski, Kraków 2017.

¹⁷ R. Terlecki, Profesorem UJ w aktach UB i SB, Kraków 2002, s. 13–15, 154 n.

¹⁸ Tamże, s. 26 n., 32, 35.

¹⁹ Z. Ruta, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 162; Cz. Majorek, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 265.

²⁰ Wykaz działaczy szczebla centralnego Polskiego Towarzystwa Historycznego (Towarzystwa Historycznego) za okres 1886–1986, opr. T. Kondracki, w: *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986. Zbiór studiów i materiałów*, red. S. K. Kuczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 340; T. P. Rutkowski, *Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Warszawa 2007, s. 515, przyp. 65.

Zjazdu Historyków Polskich²¹. W tym samym roku, podczas zjazdu PTH wziął udział w dyskusji nad referatem Wandy Moszczeńskiej i Adeli Bornholtzowej *Drogi wzrostu i rozwoju młodej kadry historyków*, wyrażając szereg uwag krytycznych wobec istniejącego systemu. Wspominał o skrępowaniu dobrych nauczycieli najróżniejszymi przepisami i zarządzeniami oraz o słabo lub źle wykwalifikowanych nauczycielach²². Przyznajmy, że w tamtych, ciągle jeszcze niepewnych, czasach dobrze to świadczyło o I. Zarębskim. Podczas IX Zjazdu odbywającego się w 1963 roku w Warszawie zabrał głos w dyskusji nad referatem Stanisława Swieżawskiego o filozofii w średniowiecznej Akademii Krakowskiej²³. Wraz z Tadeuszem Łepkowskim został współorganizatorem sekcji „Kształtowanie się nowoczesnej kultury polskiej” na XI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Toruniu w 1974 roku²⁴. Ostatecznie sekcja miała się nazywać „Narodziny i rozwój nowoczesnej kultury polskiej”, a I. Zarębski miał wygłosić referat *Humanizm i recepcja w Polsce nowych koncepcji człowieka i kultury*, ale nie zdołał tego uczynić, ponieważ zmarł przed rozpoczęciem Zjazdu²⁵. Historyk nie odmawiał też udziału w popularyzowaniu wiedzy, o czym świadczy referat wygłoszony w 1964 roku w Sekcji Popularyzacji Wiedzy Historycznej w Toruniu (PTH)²⁶.

Dodajmy również, że I. Zarębski był członkiem Komitetu Redakcyjnego „Studiów Historycznych”, „Prac Komisji Nauk Pedagogicznych PAN”, „Rocznika Naukowego WSP w Krakowie”. Został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem X-lecia PRL, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego, Złotą Odznaką ZNP, Złotą Odznaką „Zasłużony Popularyzator Wiedzy”, otrzymał też tytuł Zasłużonego Nauczyciela PRL²⁷.

Ignacy Zarębski zmarł zdecydowanie przedwcześnie po długotrwałej chorobie w Krakowie 18 lipca 1974 roku, nie przekroczywszy sześćdziesiątego dziewiątego roku życia²⁸.

*

Dorobek naukowy I. Zarębskiego liczony w opublikowanych pozycjach nie jest imponujący. Skrócone bibliografie (nie obejmują m.in. haseł z *Polskiego słownika biograficznego* oraz z *Encyklopedii katolickiej*) wskazują na 25, obszerniejsza zaś na

²¹ Powszechne Zjazdy Historyków Polskich w Polsce Ludowej. Dokumenty i materiały, wstęp, wybór i opr. T. P. Rutkowski, Toruń 2014, s. 85.

²² Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1956 (jak w przyp. 20), s. 142.

²³ Powszechne Zjazdy Historyków Polskich (jak w przyp. 21), s. 176.

²⁴ Tamże, s. 283.

²⁵ Tamże, s. 287, 303; W. Sześlińska, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 335.

²⁶ M. Wasielewski, Toruński oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w latach 1946–1979, w: Polskie Towarzystwo Historyczne w Toruniu (1946–2011), red. R. Kłaczek, Toruń 2011, s. 52.

²⁷ Z. Ruta, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 162, 164; Cz. Majorek, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 263; W. Sześlińska, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 335.

²⁸ Z. Ruta, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 161.

31 drukowanych prac²⁹. Osiągnięć badawczych, co nie może przecież budzić wątpliwości, nie mierzy się jednak ilością, lecz jakością pozostawionego dorobku. Ten w przypadku I. Zarębskiego, mimo różnych niedociągnięć i kontrowersyjnych propozycji, trudno zaliczyć do mało znaczącego, zwłaszcza że najczęściej pracował nad zgromadzonymi w archiwach materiałami rękopiśmiennymi. Był przy tym historykiem kultury, oświaty i wychowania, o czym nie można zapominać. Poza tym pozostawił po sobie dzieło najwyższych lotów – rozprawę doktorską, która mimo upływającego czasu, mimo znacznego postępu badań nadal nie tylko tchnie świeżością, ale zdumiewa dojrzałością badawczą. Wśród zasług historyka wskazuje się przede wszystkim na nową periodyzację wczesnego humanizmu w Polsce – okres przedkallimachowy, oraz na ustalenie roli, jaką Kallimach odegrał w procesie recepcji humanizmu w Polsce. Charakteryzując pola zainteresowań badawczych I. Zarębskiego, Zygmunt Ruta wyróżnił cztery problemy: początek nowożytnej kultury w Polsce, polski wczesny humanizm, recepcję humanizmu włoskiego i kontakty intelektualne Polaków z Zachodem³⁰. Natomiast Czesław Majorek wskazał na narodziny i rozwój humanizmu w Polsce, na opracowania dotyczące Jana Długosza i Grzegorza z Sanoka oraz na dzieje polskiej teorii i praktyki pedagogicznej w czasach renesansu (temu była poświęcona rozprawa habilitacyjna I. Zarębskiego³¹)³². Badania I. Zarębskiego poświęcone twórczości Długosza, bardzo ważne i inspirujące, aczkolwiek nierzadko dyskusyjne, niestety nie zaowocowały zwartą pracą z wielką szkodą dla historiografii, chociaż – jak stwierdza Cz. Majorek – studia, jakie poświęcił kronikarzowi, miały doprowadzić do powstania większego opracowania. Długotrwała choroba mu jednak na to nie pozwoliła³³.

*Stosunki Eneasza Sylwiusza z Polską i Polakami*³⁴ są wprawdzie książką niezbyt obszerną (156 stron), ale wyczerpującą zagadnienie w ramach zadań, jakie autor sobie postawił, na pewno zaś – biorąc pod uwagę okres, w którym została przygotowana i wydrukowana. Tak naprawdę jedyną rzeczą, którą można jej „zarzucić”, jest chyba tytuł, ponieważ właściwie zapowiada – po trosze przynajmniej – coś innego. Na usprawiedliwienie I. Zarębskiego dodajmy, że lepsze sformułowanie tytułu wcale nie byłoby łatwe. Historyk błyszczał w tej pracy erudycją, skrupulatnością, nierzadko krytycznymi uwagami wobec wcześniejszych propozycji badawczych, łatwością formułowania myśli, wreszcie – chociaż to wcale nie jest najmniej ważne – powściągliwością w proponowaniu zbyt daleko idących hipotez. Trafnie uchwycił, mimo że wcale go to nie interesowało jako postulat badawczy, mentalność Piccolominiego³⁵,

²⁹ W. Szelińska, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 335 n.; Cz. Majorek, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 267 n.

³⁰ Z. Ruta, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 163.

³¹ I. Zarębski, *Rola języka polskiego w nauczaniu szkolnym w Polsce XVI wieku*, Wrocław 1955, ss. 81.

³² Cz. Majorek, Ignacy Zarębski (jak w przyp. 1), s. 264 n.

³³ Tamże, s. 265.

³⁴ Zob. wyżej, przyp. 6 tej pracy.

³⁵ Przy okazji przywołam dwa cytaty, które świadczą nie tylko o jakości pióra I. Zarębskiego, ale także pokazują jakość jego spostrzeżeń (takich fragmentów, rzecz jasna, w książce jest znacznie więcej):

na konkretnych przykładach pokazał wiedzę przyszłego Piusa II o Polakach, m.in. Mikołaju Lasockim, Janie Lutku z Brzezia, Jędrzeju Gałce – dla Piccolominiego to Johannes Galechus – i przede wszystkim Janie Długoszu. Skoro o tym ostatnim mowa, warto zauważyć, że historyk bardzo dosłownie zaaprobował opinię Eneasza Sylwiusza, dla którego polski kronikarz to *humanissimus vir* (podobnie zresztą jak Jan Elgot). W związku z tym nasuwa się przypuszczenie, że zdanie Piccolominiego wpłynęło (w jakiś przynajmniej sposób) na całą późniejszą twórczość I. Zarębskiego, z jego mocno eksponowaną, wczesną recepcją humanizmu w Polsce. Pytanie (a może raczej wątpliwość), które się w związku z tym nasuwa, brzmi: czy przyszły papież tak samo rozumiał określenie „humanisty”, jak je później wykorzystywał w swych pracach historyk. Innymi więc słowy: czy I. Zarębski zanadto nie przeceniał tej wczesno humanistycznej tendencji w Polsce XV w.

Pisząc o stosunkach Piccolominiego z Oleśnickim, użył historyk określenia – „humanistyczna przyjaźń”³⁶. „Epistolarna przyjaźń” byłoby określeniem ściślej, chyba wierniej oddającym rzeczywistość, ale to, które użył I. Zarębski, nie tylko pokazywało jego intencje, ale przy okazji lepiej brzmiało. Krakowski badacz ze znawstwem kreślił genezę tej przyjaźni; wyjaśniał (moim zdaniem przekonująco) intencje, jakimi obaj autorzy listów się kierowali, i jak ta przyjaźń, co szczególnie ważne, ewoluowała; udowadniał, że spore przerwy w korespondencji w niczym nie przeszkadzały. O poszanowaniu rzetelności badawczej świadczyło stosowne użycie słowa „prawdopodobnie” we fragmencie poświęconym odnowieniu przez Oleśnickiego kontaktu z Eneaszem Sylwiuszem, gdy ten został dostojnikiem kościelnym³⁷. Ignacy Zarębski słusznie akcentował także wyeliminowanie z korespondencji ostatnich lat nut w jakikolwiek sposób związanych z polityką, pozostała wyłącznie „przyjaźń *litterarum causa*”³⁸. Zwracał też uwagę, że po śmierci biskupa krakowskiego Piccolomini bardzo się o nim pochlebnie wyrażał, a opinie Oleśnickiego wpłynęły na łagodzenie lub wręcz korygowanie opinii samego biskupa sienieńskiego o Polsce i Polakach.

W rozdziale poświęconym konkretnym opiniom Eneasza Sylwiusza o Polakach i Litwinach, analizując wzmianki z różnych jego utworów, sygnalizował zmiany, starając się jednocześnie tłumaczyć ich przyczyny, trafnie wskazując np. na Oleśnickiego, na sprawę warmińską (ciekawa była zmiana stosunku Piccolominiego do Jagiełły: z negatywnej po w miarę zobiektywizowaną, i do Witolda, o którym z czasem pisał coraz bardziej niekorzystnie). Historyk usprawiedliwiał przy okazji (i tym razem słusznie) błędy, nieścisłości lub przesadę niektórych sądów Eneasza Sylwiusza, ponieważ wyczytywał je w źródłach, poza tym i w polskich świadectwach znajdowały

„[Pius II – J. N.] tak samo łudził się, że jednym listem nawróci sułtana na wiarę katolicką, jak że zmateria-
lizowaną Europę pobudzi do wspólnej akcji”; „Stosunki trwające 13 lat [Oleśnickiego z Piccolominim –
J. N.] zmieniały jednak często swój charakter, głównie z przyczyny giętkiego Włocha, chwiejącego się
w takt, jakiego nabierały sprawy bezpośrednio go obchodzące” [I. Zarębski, Stosunki Eneasza Sylwiusza
(jak w przyp. 6), s. 50 n.

³⁶ Tamże, s. 51.

³⁷ Tamże, s. 58.

³⁸ Tamże, s. 62. Subtelnie brzmiała wnikliwa analiza listu Oleśnickiego z 10 września 1453 roku
i odpowiedzi Piccolominiego z 27 października tego roku, s. 63–70.

się informacje nie zasługujące na wiarę lub zdecydowanie kontrowersyjne (np. opinie Długosza o małżeństwie Jadwigi Andegaweńskiej i Wilhelma Habsburga). Nie mniej interesująco przedstawiał się rozdział poświęcony wpływowi Piccolominiego na polskie piśmiennictwo. Pisał w nim I. Zarębski o znajomości korespondencji Eneasza Sylwiusza przez Sędziwoja z Czechla; o splagiatowanym przez anonimowego autora jednym z listów (do tej kwestii historyk będzie wracać w późniejszych pracach; wydał nawet ów list, o czym będzie jeszcze mowa); o znajomości listów z różnych ich wydań (zwłaszcza wydanie z 1481 roku); o tym, że dysponowali nimi np. Michał z Wrocławia i biskup Andrzej Krzycki; o tym, że Jan ze Stobnicy wydał skrót Azji i Europy Piccolominiego; o tym, że na Eneasza Sylwiusza powoływali się Długosz, kronikarze podługoszowi, Andrzej Frycz Modrzewski, Aaron Aleksander Olizarowski. O tym wreszcie, że dzieła Piccolominiego wpłynęły korzystnie na korygowanie opinii o Polsce i Litwie przez Giacomo Filippo Foresti z Bergamo i Marcusa Antoniusa Cocciusa Sabellicusa. Książkę zamykał dodatek poświęcony zapożyczeniom z Eneasza Sylwiusza, dokonany przez Długosza w *Rocznikach*.

Stosunki Eneasza Sylwiusza wskazały też I. Zarębskiemu niektóre późniejsze wątki poszukiwań, zawsze rozszerzane, i w tym znaczeniu miały dodatkowy wpływ na jego późniejsze badania. W nich zaś rywalizację o prym wiodły ze sobą, jak sądzę, przede wszystkim dwa wątki: humanizm i jego recepcja w Polsce oraz twórczość Jana Długosza. Ten pierwszy, zwłaszcza że historyk nie tylko przez porównanie odnosił się także do scholastyki, nie przysporzył, jak się zdaje, I. Zarębskiemu „naukowych przyjaciół”. Zapewne przyczyniła się do tego także polemiczna żyłka badacza, który swych poglądów raczej nie zwykł ukrywać. Wszystko wskazuje na to, że nie „przepadał” za nim H. Barycz, nie szczędził mu uszczypliwości Juliusz Domański³⁹, w ogóle – o ile do takiej konstatacji upoważnia jedynie pobieżna (na potrzeby tego tekstu) znajomość literatury przedmiotu – jak się wydaje lub po prostu takie się odnosi wrażenie – nadmiernie prac I. Zarębskiego nie cytowano albo odwoływano się do nich po trosze przynajmniej marginalnie. Stwierdzam jedynie fakt, nie próbuję rozstrzygać, kto w tym toczącym się sporze miał rację, o ile w ogóle da się to rozstrzygnąć...

Od uwag I. Zarębskiego o humanizmie rozpoczniemy zatem tę część rozważań, nie rozgraniczając, dopóki nie jest to niezbędne, opinii odnoszących się do samego zjawiska od tych, które odnosił bezpośrednio do Polski. Zdaniem historyka: „Humanizm wczesny, to jeszcze nie moda, lecz przede wszystkim nowa ideologia, budząca niepokój i wątpliwości, nakazująca szukać jakichś formuł rozstrzygających te wątpliwości, które sięgały w tym etapie aż do kwestii sumienia”⁴⁰. Natomiast odrębność humanizmu w stosunku do dawnego prądu intelektualnego (entuzjastyczne nastawienie do antyku) „tkwiła także w świeckości, naturalnych kryteriach oceny wszelkich zjawisk, korekturze hierarchii ważności celów człowieka, a w zw. z tym

³⁹ Por. np. J. Domański, Grzegorz z Sanoka i poglądy filozoficzne Filipa Kallimacha. Epizod z dziejów humanizmu w polskiej filozofii XV wieku, w: *Filozofia polska XV wieku*, red. R. Palacz, Warszawa 1972, s. 383, przyp. 29.

⁴⁰ I. Zarębski, *Problemy wczesnego Odrodzenia w Polsce*. Grzegorz z Sanoka – Boccaccio – Długosz, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce* 2, 1957, s. 11.

w odmiennym wytyczaniu jego zadań i ideałów na tej ziemi”⁴¹. Najlepiej, najwyraźniej, najbardziej dosadnie wypowiedział się I. Zarębski w tekście, który był głosem w dyskusji nad obszernym referatem plenarnym Aleksandra Gieysztora *Podstawy społeczne i treści ideowe kultury wcześniejszego średniowiecza polskiego* (i głosami innych dyskutantów) wygłoszonym podczas IX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie w 1963 roku. W swym wystąpieniu polemizował z twierdzeniem Stefana Swieżawskiego, który uważał, że prawdopodobnie nigdy nie było „tzw. czystego humanizmu”. Odpowiadał, że na tej samej zasadzie można by rzec, że nigdy nie było „tzw. czystej scholastyki”. Dodawał, że przebadanie setek kodeksów znajdujących się w Uniwersytecie Jagiellońskim da „być może, podstawę do sprawiedliwej oceny późnej scholastyki, jakiejś częściowej – bo nie przypuszczam, że pełnej – rehabilitacji, a przynajmniej korektę oceny”, a ocena S. Swieżawskiego „nie została oparta na pełnym zbadaniu problemu”⁴². Pomijając meritum sporu o „czysty humanizm” – nie mam bowiem wystarczających kwalifikacji, by się na ten temat wypowiadać – dodam jedynie, że sceptycznej (a jest to, jak się zdaje, delikatne określenie) opinii I. Zarębskiego na temat wartości scholastyki nie da się utrzymać. Chociaż, z drugiej strony, wielu mediewistów o sławnych nazwiskach twierdziło przecież to samo lub niemal to samo.

Najwcześniejszy okres humanizmu w Polsce I. Zarębski nazywał „okresem przedkallimachowym”, dodając, że jest to „humanizm, mało dotychczas zbadany”, a sam Kallimach był „historykiem kultury” swego czasu⁴³. To ostatnie twierdzenie, nawet w swej umowności, jest dość dosadne, na pewno jednak oryginalne. Ignacy Zarębski deklarował się jako przeciwnik określania genezy humanizmu polskiego XV wieku jako przełomu lub kontynuacji, uważał bowiem, że był to okres ewolucyjnych przemian⁴⁴. Uważał również, że w tym samym wieku humanizm „służył tendencjom świeckim”⁴⁵. Ważną deklaracją było twierdzenie: „Treść, a nie forma literatury antycznej miała kształtować nowego człowieka według postulowanego nowego ideału”⁴⁶. Czy jest to opinia przekonująca, czy w równym stopniu można o niej mówić w odniesieniu do każdego z twórców mniej lub bardziej (zwłaszcza według samego I. Zarębskiego) zaangażowanych w przyjmowaniu nowych prądów? Sądzę – niczego nie rozstrzygając nawet na własny użytek – że odpowiedź twierdząca na drugie z postawionych pytań nie potwierdziłaby konstatacji krakowskiego historyka. Natomiast przekonująco pokazywał I. Zarębski zasadniczą różnicę między „starymi a nowymi” czasami na konkretnych przykładach, przywołując dwa dzieła o tym samym tytule – *De miseria conditionis humanae* Innocentego III i Poggia Braccoliniego, „najbardziej bojowego z humanistów, żyjących jednak w zgodzie z Kościołem”. Papież używał argumenta-

⁴¹ Tenże, Okres wczesnego humanizmu, w: Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764, t. 1, red. K. Lepszy, Kraków 1964, s. 164.

⁴² Tenże, Głos w dyskusji, w: Historia kultury średniowiecznej w Polsce, t. 2, red. A. Gieysztor, Warszawa 1964, s. 118 n.

⁴³ Tamże, s. 119 n.

⁴⁴ Tamże, 120.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże, s. 122.

cji eschatologicznej (pisał o śmierci, sądzie, niebie, piekle); ujęcie Poggia „jest ateologiczne, świecko-humanistyczne”⁴⁷. Trudno nie zgodzić się z innym twierdzeniem historyka. W XV wieku dostrzegał zjawisko „humanizmu-zneutralizowanego, tzw. chrześcijańskiego”, który Kościół przyjął, a z drugiej strony dodawał, że „humaniści wychowali dla siebie Kościół, jego wyższą hierarchię i papieża”, a wszystko to „bez ostantacyjnej walki z teologią czy też scholastyką, jeśli chodzi o ich merytoryczną treść”⁴⁸. Podkreślał rolę odegraną przez Jana Dąbrowkę, posiadacza *De ingenuis moribus Vergeria*⁴⁹, którego poglądy ewoluowały „pod wpływem obserwowanych przez siebie przemian w świecie nauki, zwłaszcza zaś coraz wyraźniejszej na Zachodzie Europy kariery humanistycznego programu nauczania”⁵⁰. I na koniec tego wątku rzecz szczególnie ważna. Ważna dlatego, że w polskiej historiografii bardzo długo pokutował zupełnie inny, Długoszowy obraz Jagiełły. Ignacy Zarębski dostrzegał w niepiśmiennym królu „wrodzoną inteligencję” i pozytywne nastawienie do wiedzy, czego przykładem było polecenie kształcenia przebywającego w Polsce Fryderyka Hohenzollerna, żeby należycie przygotować go do pełnienia obowiązków przyszłego władcy⁵¹.

Polscy intelektualiści, zdaniem historyka, poznawali aurę humanistyczną już podczas soboru w Konstancji, później w Bazylei⁵², a bardzo poważną rolę odegrał kardynał Zabarella, „niewątpliwie zwolennik odnowionego antyku”, tak podziwiany przez Polaków. Podobną rolę odegrał, chociaż w mniejszym stopniu, sławny Piotr Paweł Vergerio. Zafascynowanie humanizmem cechowało Piotra Wolframa (umysł „bardzo chłonny, choć powierzchowny”), który był „zdolny do przyswojenia sobie zewnętrznych cech nowego ruchu humanistycznego”. Podobnie zwolennikiem humanizmu był, o czym I. Zarębski wspominał już w swej rozprawie doktorskiej, Mikołaj Lasocki⁵³. Historyk sceptycznie odnosił się do opinii, że w Akademii Krakowskiej istniał opór wobec idei renesansowych⁵⁴. Natomiast działalność Jana z Ludziska na długo przed reformą Akademii Krakowskiej z 1449 roku powodowała jej „powolną, lecz stałą ewolucję w kierunku humanizmu”, ponieważ w Italii zapoznał się z odpisami listów i mów m.in. Boccaccia, Aretina, Vergeria, Guarina, Pawła Robortello st. Historyk przypominał i podkreślał również role odegrane przez Dąbrowkę, Elgota i, rzecz jasna, Oleśnickiego⁵⁵.

⁴⁷ Tamże, s. 124.

⁴⁸ Tamże, s. 124 n.

⁴⁹ Podkreślał, że Dąbrowka miał w swej bibliotece także dzieła Platona, Wergiliusza, Cyserona i Petrarke, zob. tenże, Okres wczesnego humanizmu (jak w przyp. 41), s. 171.

⁵⁰ Tenże, Głos w dyskusji (jak w przyp. 42), s. 127 n.

⁵¹ Tamże, s. 125–127.

⁵² Ciekawy w tym kontekście był artykuł (tenże, Zur Bedeutung des Aufenthaltes von Krakauer Universitäts-Professoren auf dem Basler Konzil für die Geistesgeschichte Polens, KHNiT 5, 1960, nr 2, s. 7–23) przeznaczony dla czytelnika niewładającego językiem polskim, w którym pisał np. o przywiezionych z Bazylei humanistycznych kodeksach znajdujące się w Bibliotece Jagiellońskiej (BJ nr 706, 1207, 1210, 1371, 1759, 1760), ale wykonanych pismem gotyckim lub mieszanym, nie zaś w pełni humanistycznym.

⁵³ Tenże, Okres wczesnego humanizmu (jak w przyp. 41), s. 154–156.

⁵⁴ Tamże, s. 164.

⁵⁵ Tamże, s. 169–173.

Ignacy Zarębski kilka erudycyjnych i dość obszernych prac poświęcił włoskiemu wpływom w początkowym okresie polskiego humanizmu, publikując teksty również w języku włoskim, co czyniło go badaczem rozpoznawalnym poza granicami Polski, ale przede wszystkim dawało możliwość zapoznania włoskiego czytelnika z nieznaną lub znaną pobieżnie tematyką⁵⁶. Poznawcza atrakcyjność tych prac, pomijając kwestie merytoryczne, wynikała przede wszystkim z wykorzystywania przez historyka kodeksów znajdujących się w Krakowie, które gruntownie i systematycznie badał. Wspomniana w przypisie 56 praca poświęcona Boccacciowi miała zresztą swoje poprzedniczki i udowadniała, że I. Zarębski widział autora *Dekameronu* w znacznie szerszej perspektywie badawczej⁵⁷.

Grzegorz z Sanoka interesował historyka w sposób szczególny, co zrozumiałe, ze względu na jego „profil humanistyczny”. O tym, że przyszedł arcybiskup lwowski był pierwszym humanistą w Akademii Krakowskiej, przekonani byli zresztą już biografowie Jana Długosza⁵⁸, a zdaniem I. Zarębskiego uzyskany przez niego stopień *magistra artium* stanowił dowód aprobaty środowiska akademickiego dla reprezentowanego przez niego kierunku zainteresowań⁵⁹. Historyk był przekonany, że Grzegorz poznał nowe metody interpretacyjne literatury antycznej podczas swego pobytu w Italii, a w latach 1437–1438 pogłębił je dzięki posiadanemu na własność kodeksowi *Genealogia deorum* Boccaccia. Z tego dzieła czerpał również komentarz „ideologiczny”, ponieważ można je traktować jako podręcznik literatury klasycznej, zawierający dodatkowo zarys współczesnej literatury humanistycznej⁶⁰. W twórczości Grzegorza z Sanoka dostrzegał elementy plautyńskie. Z odkrytymi komediami Plauta przyszedł arcybiskup zetknął się podczas podróży w 1428 roku⁶¹. *Vita et mores* pióra Kallimacha I. Zarębski uważał za nie w pełni wiarygodne⁶², pisał o porządku chrono-

⁵⁶ Tenże, *Il Boccaccio nel primo umanesimo polacco*, *Studi sul Boccaccio* 3, 1965, s. 247–294; tenże, *La corrente italiana nel primo umanesimo polacco*, *Lettere Italiane* 17, 1965, nr 3, s. 258–274 (był to referat wygłoszony podczas polsko-włoskiego kongresu w Nieborowie w 1965 roku; przedruk w: *Italia, Venezia e Polonia tra umanesimo e rinascimento*, red. M. Brahmer, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967); tenże, *Iter Italicum – włoska droga wczesnego humanizmu w Polsce*, *RND WSP w Krakowie, Prace historyczne* 3, 1967, z. 26, s. 69–83.

⁵⁷ Tenże, *Giovanni Boccaccio jako choreograf ojczystego kraju*, *RND WSP w Krakowie, Geografia* 8, 1958, s. 251–256. Do tego zagadnienia I. Zarębski wrócił po latach, zajmując się *Chorografią* Długosza, o czym wspomnę niżej. Patrz także tenże, *Kodeks BJ nr 413: Giovanni Boccaccio Genealogia deorum a Gontier Col, humanista francuski wczesnego odrodzenia*, *BBJ* 15, 1964, nr 1–2, s. 39–48. Dodajmy do tego jeszcze dwa inne artykuły historyka oparte na kwerendach rękopiśmiennych w Bibliotece Jagiellońskiej: tenże, *Nieznany komentarz do „Bukolik” Wergiliusza w rękopisie BJ 1198*, *BBJ* 19, 1969, nr 1–2, s. 5–24; tenże, *Niccolò Niccoli – wzorcowy żywot cnotliwego humanisty – bibliofila w rękopisie 42 Biblioteki Jagiellońskiej*, *BBJ* 23, 1973, s. 69–78.

⁵⁸ M. Bobrzyński, S. Smolka, *Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 1893, s. 56 n.

⁵⁹ I. Zarębski, *Problemy wczesnego Odrodzenia (jak w przyp. 40)*, s. 33.

⁶⁰ Tamże, s. 26 nn.

⁶¹ Tenże, *Uwagi o Vita Gregorii Sanocei (w związku z artykułem J. Domańskiego „Ze studiów nad Kallimachem”)*, *SZ* 8, 1963, s. 143–145. Zwłaszcza zaś tegoż, *Plautynizm Grzegorza z Sanoka (Propozycje badawcze)*, *RND WSP w Krakowie* 35, *Prace Historyczne* 5, 1970, s. 37–46.

⁶² Tenże, *Grzegorz z Sanoka*, w: *PSB* 9, 1960–1961, s. 87.

logicznym tego dzieła i jego specyfice⁶³, dodając jednocześnie, że ukazywało początki humanizmu w Polsce, wystarcza jedynie dostrzec w nim i odrzucić panegiryczną przesadę, fikcję literacką oraz konwencję⁶⁴. Z kwestii biograficznych: np. datował pobyt Grzegorza z Sanoka wraz z synami Jana Tarnowskiego w Krakowie w przedziale lat 1434–1437, ponieważ Grzegorz pozostawał w stolicy do połowy lub końca 1437 roku, potem wyjechał do Italii w sprawie probostwa wielickiego⁶⁵.

Twórczość Długosza zgłębiał I. Zarębski z różnych perspektyw. Badając *Banderia Prutenorum*, zwracał uwagę na pierwotny zapis donacyjny, którego fragment w XVI lub na początku XVII wieku zastąpiono tak, żeby odzwierciedlał miejsce przechowywania dzieła. Intencją Długosza (na jego ilustrowanym w 1448 roku przez S. Durinka egzemplarzu) było ofiarowanie dzieła bibliotece Akademii Krakowskiej. Z tego względu I. Zarębski zainicjował starania Uniwersytetu Jagiellońskiego o przekazanie *Banderia Prutenorum* z Archiwum Głównego Akt Dawnych do krakowskiego uniwersytetu⁶⁶. Doszło do tego po interwencji władz państwowych w 1963 roku⁶⁷.

Historyk badał Długoszową *Chorografię*⁶⁸ najpierw sondażowo, następnie w kontekście *De montibus, silvis, fontibus ...* Boccaccia⁶⁹. O związkach polskiego kronikarza (był „jednym z pierwszych Polaków, którzy korzystali z dobrodziejstwa druku”) z tym ostatnim pisał wielokrotnie. Długosz posiadał *De casibus virorum illustrium* oraz *Compendium de praeclaris mulieribus* Boccaccia; oba te dzieła noszą ślady uwag i dopisków kanonika krakowskiego, który przekazał je w 1479 roku Akademii Krakowskiej. Zdaniem I. Zarębskiego, pomysł *Przedmowy* do *Roczników* wziął Długosz właśnie od Boccaccia, obaj bowiem moralizowali⁷⁰. Ta hipoteza wydaje się jednak mocno dyskusyjna, zwłaszcza przywołany argument.

Badania I. Zarębskiego poświęcone Długoszowi są cenne przede wszystkim dlatego (pomijając inne względy, o których jednak nie można zapominać), że pokazywały rozległą erudycję dziejopisa, zwłaszcza wykorzystywanie przez niego dzieł humanistycznych. Historyk uważał, że nie miał racji Aleksander Semkowicz, gdy pisał, że

⁶³ Tenże, *Problemy wczesnego Odrodzenia* (jak w przyp. 40), s. 21–25.

⁶⁴ Tamże, s. 20.

⁶⁵ Tenże, *Plautynizm Grzegorza z Sanoka* (jak w przyp. 61), s. 38.

⁶⁶ Tenże, „*Banderia Prutenorum*” Jana Długosza (uwagi w sprawie proveniencji), *BBJ* 19, 1962, nr 2, s. 5–11.

⁶⁷ K. Stopka, *Na wieczystą pamiątkę i symbol. Banderia Prutenorum: dzieło, autorzy, losy*, w: *Banderia Prutenorum*, Proszówki–Kraków 2009, s. 38, 40.

⁶⁸ I. Zarębski, *Jan Długosz's Chorographie Regni Poloniae*, w: *Actes du XI Congrès International d'Histoire des Sciences*, t. 4, 1965, s. 282 n.

⁶⁹ Tenże, *Chorographia Regni Poloniae* Jana Długosza a Giovanni Boccaccio, *SZ* 18, 1973, s. 181–188. O tej pracy w 1972 roku Aleksander Gieysztor pisał do Ryszarda Walczaka: „Zarębski przesadny, ale ważny” [Listy Aleksandra Gieysztor (wybór), wyd. P. Węcowski, w: *Aleksander Gieysztor. Człowiek i dzieło*, red. M. Koczerska, P. Węcowski, Warszawa 2016, nr 5 (197), s. 548]. To samo dzieło Boccaccia, zazwyczaj dołączane do *Genealogia deorum*, wykorzystał już wcześniej (w pracy pisanej z W. Taszyckim), analizując Długoszową relację o Krakowie ze wskazaniem na konkretne zapożyczenia [I. Zarębski, W. Taszycki, *Cracovia apud Stennam condita* (Długoszowa relacja o Krakowie), *Onomastica* 3, 1957, z. 2, s. 281–291].

⁷⁰ I. Zarębski, *Problemy wczesnego Odrodzenia* (jak w przyp. 40), s. 42–44.

Długosz zawsze korelował dzieje papieżstwa z dziejami ojczystymi. Znając i wykorzystując *De scismate*⁷¹ oraz *Historia de vita Johannis XXIII pontificis* Teodoryka z Niem, czasami traktował dzieje papieżstwa „niemal autonomicznie”. Jak wielką rolę te dzieła odegrały w *Rocznikach* świadczyły te fragmenty, których chronologicznie nie obejmowały dzieła Teodoryka⁷². Ignacy Zarębski udowadniał również, że Długosz nieraz gubił się w chronologii Teodoryka, rozrzuconej narracyjnie, co powodowało błędy i drobniejsze pomyłki⁷³.

Dziejopis w swej pracy z synami królewskimi wykorzystywał m.in. dzieła Poggia Gian Francesco Braccioliniego⁷⁴. Najprawdopodobniej polecał im traktat pedagogiczny *De ingenuo amore*; omawiał z nimi *De miseria conditionis humanae*, które przesłał do Krakowa w 1470 roku Mikołaj Marboth, ponieważ zawierało wiele elementów wysoce etycznych; być może wykorzystywał także tłumaczoną na łacinę *Cyropedię* Ksenofonta, którą kopiowano w Polsce w 1466 roku⁷⁵. W tym samym interesującym artykule pojawiło się jednak niepotrzebne stwierdzenie (w powojennych pracach nieraz się to I. Zarębskiemu zdarzało) o tym, że udział Andrzeja z Kokorzyna w procesie astrologa królewskiego Henryka Czecha oznaczał nacisk dworu w tej sprawie, a być może nawet chodziło o chęć ratowania Henryka⁷⁶. Nie ma najmniejszych podstaw, żeby pójść tym tokiem rozumowania. Andrzej z Kokorzyna był współautorem *Aktu oskarżenia przeciw Henrykowi Czechowi*, a swe antywiklefskie i antyhusyckie poglądy manifestował w *Traktacie antyhusyckim*⁷⁷. W innym artykule historyk wykazał, że Długosz posiadał i wykorzystał przy pisaniu *Roczników* pracę Antonia Beccadelliego *De dictis et factis Alphonsi regis Aragonum libri quator*. Rękopis tego dzieła powstał we Wrocławiu, pierwszym właścicielem był Marboth, po nim Długosz. Polski dziejopis posiadał także komentarz Eneasza Sylwiusza do tego dzieła – *In libros Antonii Panormitae Poetae De dictis et factis Alphonsi regis memorabilibus Commentarius*⁷⁸. Na obu tekstach zachowały się liczne marginalia Długosza,

⁷¹ I. Zarębski [Teodoryk de Niem jako źródło Długoszowych Dziejów Polski (Uwagi wstępne), w: *Mediaevalia*. W 50. rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego, Warszawa 1960, s. 260–261] przypuszczał, że mogły dotrzeć do Polski dzięki Andrzejowi z Kokorzyna.

⁷² Tamże, s. 256–258.

⁷³ Tamże, s. 259 n.

⁷⁴ Poggio nie był postacią anonimową w Polsce, ponieważ w Krakowie znano jego skopiowany list, pisany do Aretina w sprawie spalonego w Konstancji Hieronima z Pragi, w którym chwalił umiejętności retoryczne Hieronima, ale jednocześnie zastrzegał, że nie podziela jego poglądów [I. Zarębski, Długosz a Poggio Bracciolini (w sporze o Długosza argument), *RND WSP* w Krakowie, *Historia* 14, 1962, s. 30].

⁷⁵ Tamże, s. 34 (i przyp. 13), 37–41, s. 43. Dodajmy również, że zdaniem I. Zarębskiego, Długosz na lekturę dla młodych królewiczów przeznaczył *De ingenuis moribus et liberalibus studiis adolescentiae* Vergeria [tenże, *Humanistyczna lektura Długosza* – Antonio Panormita Beccadelli (w sporze o Długosza argument nowy), *BBJ* 17, 1966 (za rok 1965), nr 1, s. 6]. Kronikarz znał także polską przeróbkę (z 1467 roku) traktatu pedagogicznego Eneasza Sylwiusza, być może jego ręką sporządzono glosy (tenże, *Najwcześniejszy humanistyczny polski traktat pedagogiczny*, w: *Dziesięciolecie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie 1946–1956. Zbiór rozpraw i artykułów*, Kraków 1957, s. 156).

⁷⁶ Tenże, *Humanistyczna lektura Długosza* (jak w przyp. 75), s. 35.

⁷⁷ Zob. przede wszystkim M. Markowski, *Poglądy filozoficzne Andrzeja z Kokorzyna*, *Studia Medievalne* 6, 1964, s. 75–79.

⁷⁸ I. Zarębski, *Humanistyczna lektura Długosza* (jak w przyp. 75), s. 10–19.

a znaki w postaci ręki z wysuniętym palcem wskazującym oznaczają, że określone fragmenty były przeznaczone do wykorzystania w pracach historiograficznych i dla potrzeb wychowawczych. Historyk je zestawił⁷⁹.

Zdaje się, że najbardziej interesującą, choć na pewno najbardziej nieudaną, pracę poświęconą Długoszowi pozostaje ta, w której I. Zarębski starał się udowodnić obowiązującą hipotezę o planowanych „czynach Zbigniewa”, które się z biegiem czasu przekształciły pod piórem dziejopisa w historię narodu. Historyk zaczynał swe rozważania od stwierdzenia, że trzeba definitywnie przeciwstawić „konceptę statycznego, «średniowiecznego»” Długosza, zwłaszcza biorąc pod uwagę jego poglądy na świat, „konceptji Długosza ewolucyjnego”⁸⁰. Do tego stwierdzenia doszedł po lekturze *Przedmowy do Roczników*, z której wyłania się „bardzo prawdopodobny fakt głębszego początkowego powiązania koncepcyjnego *Dziejów* z postacią Zbigniewa, potraktowanego jako postać historyczna. Być może, że ta ewolucja rozwinęła się wręcz od *Gesta Sbignei* do *Historii* narodu”⁸¹. Czasy współczesne, dodawał, to czasy Zbigniewa, „a ich dzieje, to w tej koncepcji prawdopodobnie *gesta Sbignei*”⁸². Wszystko to brzmiało oryginalnie, ale brakowało podstawowego pytania: dlaczego w takim razie w podziale, jaki dziejopis zaproponował w pierwszej księdze, a powstał on już po skończeniu całego dzieła, nie napisał wprost, że czasy współczesne to czasy Zbigniewa? Zamiast tego dwie ostatnie księgi charakteryzował (skracam to i upraszczam, ale nie wypaczam treści) jako czasy władców.

Kolejnymi dowodami, na których I. Zarębski oparł swą hipotezę, były zainteresowania historyczne Oleśnickiego, o których sam wspominał w liście skierowanym do Jana Biskupca w 1452 roku, oraz jego porażka polityczna na wszystkich frontach, z której powodu pod koniec życia był „szczególnie zainteresowany w historiografii «swoich» czasów”. I dopowiadał: „Wydaje się naturalne, że Zbigniew miał zupełnie określoną koncepcję takiej historii nie o charakterze kroniki rejestrującej fakty, lecz która by podkreślała i usprawiedliwiała nie tylko zasadniczą linię polityki, lecz i poszczególne fakty, w których postępowanie Zbigniewa musiało budzić zastrzeżenia nawet u zwolenników”⁸³. Bardzo łatwo się jednak przekonać, że były to wyłącznie domysły. Chodzi bowiem o to, że w *Rocznikach* polityczna sfera działalności Oleśnickiego zdecydowanie zeszła na dalszy plan⁸⁴. Zazwyczaj w podobnych przypadkach bywa tak, że chybiony domysł (domysły) przyspiesza lawinę kolejnych. „Długosz – pisał I. Zarębski – w koncepcji Zbigniewa to właściwie nadworny historyk jego «regenckich» rządów”⁸⁵. Rządów, których przecież nigdy nie było. Wyznaczonej do tej roli kronikarz stał się – pisał dalej I. Zarębski – protegowanym

⁷⁹ Tamże, s. 16–20.

⁸⁰ Tenże, *Gesta Sbignei* jako element ewolucji w genezie *Annalium* Jana Długosza, w: *Prace z dziejów Polski feudalnej* ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70. rocznicę urodzin, Warszawa 1960, s. 293 n.

⁸¹ Tamże, s. 297.

⁸² Tamże, s. 298.

⁸³ Tamże, s. 300 n.

⁸⁴ Zob. J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki w historiografii polskiej*, Kraków 2001, rozdz. 1.

⁸⁵ I. Zarębski, *Gesta Sbignei* (jak w przyp. 80), s. 301.

biskupa krakowskiego, który jednocześnie musiał zadbać o to, żeby nie wyrósł konkurent, który przedstawiłby jego dzieje negatywnie. Takich „historiografów – konkurentów Długosza” było dwóch: Grzegorz z Sanoka i Jan Biskupiec, „autor również zaginionej kroniki czasów współczesnych”⁸⁶. Jedyne, o czym wiemy, to spisywanie lub gromadzenie jakichś materiałów historycznych przez Biskupca, z czego historyk uczynił (bez najmniejszych podstaw) kronikę. W dalszej części wywodów I. Zarębski całkowicie popuścił wodze fantazji. Nie mogąc znaleźć „dowodów” na poparcie roli Grzegorza z Sanoka jako rywala Długosza, skupił się na Biskupcu. Uwypuklił różnice w poglądach między Oleśnickim a biskupem chełmskim, część nadinterpretując, część zgadując, inne przedstawiając błędnie, jak w przypadku stosunku obu do husytyzmu⁸⁷. Posunął się nawet do twierdzenia, że w „kronice [Biskupca – J. N.] na pewno nie było antydynastycznych akcentów, były natomiast prawie na pewno antyzbigniewowe ustępy”⁸⁸. Oleśnicki zaś tę „kronikę” od niego wyłudził, żeby ją ukryć przed światem, może nawet nie pokazał jej Długoszowi, może do niego nie miał całkowitego zaufania⁸⁹. Wszystkie te domysły okazały się pisane na próżno, skoro sam historyk niespodziewanie dodawał w zakończeniu: „Nie wiadomo zresztą na pewno, czy i Zbigniew zdobył te materiały wobec rychłej śmierci Biskupca”⁹⁰.

Gesta Sbignei rażą nie tym, że I. Zarębski sformułował daleko idący, brawurowy, chybiony i przeinterpretowany domysł, lecz tym, że próbując go uprawdopodobnić, całkowicie zatracił jakikolwiek umiar. Tak bardzo odszedł od zasad, którymi się kierował – nie tylko, ale przede wszystkim – podczas pisania rozprawy doktorskiej.

Kończąc, wypada nadmienić, że I. Zarębski kilkakrotnie w swej twórczości poruszał kwestię, wspomnianą już w tym tekście, polskiej przeróbki/plagiatu traktatu Piccolominiego *O wykształceniu księcia*⁹¹, z czasem coraz dokładniej zgłębiając zagadnienie. Zdecydowanie odrzucił koncepcję Jozefa Skoczka, że autorem nie był Polak. Najpierw sugerował, że mógł nim być Stanisław Szydłowiecki⁹², później domyślał się, że dzieło mógł napisać ktoś wywodzący się z kręgu krakowskich bernardynów, a sam rękopis powstał w skryptorium bernardyńskim, niewykłuczone, że z polecenia Szydłowieckiego, a bernardyni mogli traktat ocenzurować⁹³. Podkreślał znaczenie tego traktatu, mimo że nie był dziełem oryginalnym⁹⁴, i zestawiał jego treść z pracą Eneasza Sylwiusza⁹⁵.

Jarosław Nikodem

⁸⁶ Tamże, s. 302.

⁸⁷ Tamże, s. 302–305.

⁸⁸ Tamże, s. 306.

⁸⁹ Tamże, s. 307.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Tenże, *Z dziejów recepcji humanizmu w Polsce*, [w:] *Studia z dziejów kultury polskiej*, red. H. Barycz, J. Hulewicz, Warszawa 1949, s. 147–171.

⁹² Tenże, *Najwcześniejszy humanistyczny polski traktat*, s. 151.

⁹³ Tenże, *Długosz a Poggio Bracciolini*, przyp. 24, s. 41.

⁹⁴ Tenże, *Najwcześniejszy humanistyczny polski traktat*, s. 153.

⁹⁵ Tamże, s. 158–178 (dwukolumnowy druk obu utworów).